

Nos cum prole pia - benedicat Virgo Maria

DIECEZJA BYDGOSKA – marzec 2017 Nr 209

Kochana Rodzino Szentszacka!

„My stoimy przy krzyżu Chrystusa”. Te słowa naszego Ojca wypowiedziane w kontekście swastyki – złamanego krzyża – symbolu rozwijającego się w Niemczech w latach trzydziestych hitleryzmu, zostały nam na nowo przypomniane w rozważaniach Drogi Krzyżowej w czasie Skupienia Wielkopostnego. A jak jest dziś, gdy w naszej Ojczyźnie dochodzi do bezczeszczenia Jezusowego krzyża przez pseudoartystów? Czym dla mnie jest krzyż, krzyż Chrystusa? Wielu chrześcijan na przestrzeni historii Kościoła i w wielu zakątkach świata za umiłowanie tego znaku płaciło i płaci najwyższą daninę krwi. Nasz Ojciec Józef również, za wierność Chrystusowi był więziony w koblenckim bunkrze i piekle Dachau. W kontekście, właśnie rozpoczętego Wielkiego Postu i bluźnierczych wydarzeń w Teatrze Powszechnym w Warszawie (nie jedynych, zresztą) chciejmy w sercu przed Miłosiernym Bogiem podjąć refleksję:



- Co mnie łączy z Krzyżem?
- Czy dostrzegam krzyż wpisany w moją codzienność osobistą, małżeńską, rodzinną? Jak go przyjmuję? Jak na krzyż Bogu odpowiadam?
- Czym jest dla mnie krzyż, którym może wiele razy dziennie znacę swoje serce, ciało, może chleb, albo główkę dziecka? Czy go szanuję i czynię świadomie?
- Czy dziękuję Bogu za błogosławieństwo, które spływa z Krzyża?

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka.

Kto Ciebie, Boże, raz pojąć może, ten nic nie pragnie, ni szuka.

W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda dla duszy smutkiem zmroczonej,

Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie w boleści sercu zadanej.

Mphc et v! - Matka w sposób szczególny zatroszczy się i zwycięży!

Zjednoczona z Wami w przymierzu miłości

– s. M. Emanuela

Razem z Tobą Ojcze!

ZATRZYMAJ SIĘ

PRZY OJCU

SŁOWA OJCA

Wszystko zależy przede wszystkim od tego kim jesteśmy! Naszym głównym zadaniem nie jest zewnętrzna działalność, lecz świadectwo życia. Dlatego tak ważna jest dla nas przemiana naszego życia na wzór Matki Bożej.

o. J. Kentenich

MODLITWA

*Moje troski i zmartwienia, moje myśli i pragnienia,
moje słowa, moje czyny, i zasługi, walk godziny. Moje trudy i wytchnienia,
i radości, i cierpienia, to, czym jestem, co posiadam, dziś w ofierze Tobie
składam. Przyjmij to do skarbca Twego w Sanktuarium złożonego.
Niech stąd dusze korzystają, które w Szensztat się oddają,
Twojej sprawie, Sercu Twemu, stale je wzywającemu,
aby dzieła plon wydały dla Trójcy Świętej chwały.*

FRAGMENTY KSIĄŻKI

KS. PETERA VOLFA PT.: **RAZEM Z OJCEM**

Osobista relacja Józefa Englinga z kierownikiem duchowym

Każda szlachetna miłość - jak uczy doświadczenie - charakteryzuje się takim twórczym procesem. (...)z osobistych notatek Józefa w naturalny sposób wyłania się odpowiedź na palące pytanie: co przynaglało wspólnotę założycielską przed rokiem 1919 do zaangażowania się z niezłomnym zapalem w urzeczywistnienie posłannictwa Szensztatu? Nie trzeba po raz kolejny osobno wskazywać, że stopniowo i pomału genialna postawa Józefa udzielała się ówczesnemu Ruchowi. Nie można na koniec nie wspomnieć, jakie znaczenie od początku dla całego Dzieła ma opisane tutaj bezwarunkowo uznane ojcostwo (paternitas). Nie będzie chyba przesadą, jeśli ośmielimy się stwierdzić, że bez jego uznania i pełnego rozwoju Dzieło w swym stadium początkowym nie miałoby siły przebiccia. Jeśli można, przypomnę tutaj prawo Salusta: omne regnum... (każde królestwo utrzymuje się przy życiu przy pomocy tych samych środków, dzięki którym zostało zbudowane).

J. Kentenich, *Chroniknoülsen fürs Archiv, Milwaukee 1957* [Zapiski kronikarskie do archiwum, Milwaukee 1957 r.]

Zachęcam do włączenia się w modlitwę za wstawiennictwem naszego Ojca Józefa w naszych wspólnotowych intencjach, a między innymi za wszystkich naszych Drogich Solenizantów i Jubilatów, w intencji naszych wspólnot oraz chorujących: p. Stefana, p. Basię, p. Celinę, p. Marysię, p. Bogusię, p. Sławka, p. Adama, p. Jerzego, p. Mariana, p. Zdziszka, oraz innych.

Módlmy się także w intencji Rady miasta Bydgoszcz o niedopuszczenie wniosku o dofinansowanie In vitro z budżetu miasta.

Razem z Tobą Ojczy!

Zachęcam do SPISYWANIA PRÓSB I PODZIĘKOWAŃ

zanoszonych za pośrednictwem naszego Ojca Założyciela. W tym celu można posłużyć się również ADRESEM E-MAIL: sekretariat-kentenich@szensztat.pl.

W intencjach są odprawiane Msze św. w wielu Centrach Szensztackich na świecie.

Istnieje również STRONA INTERNETOWA poświęcona naszemu Ojcu:

<http://www.pater-kentenich.org/pl/>

Rodzina Bogiem silna

Zapraszam na cykl artykułów opracowanych przez p. Krystynę Jedynak poświęconych rodzinie

Mężczyzną i niewiastą stworzył ich (Rz 1, 27) cz. I

Radość Adama po stworzeniu Ewy (Rdz 2, 23) wskazuje na szczęście, jakie daje wspólnota osób, jaką jest małżeństwo. Bóg stwarzając człowieka jako mężczyznę i kobietę, polecił im wzajemne współdziałanie, by we wszystkich sprawach byli dla siebie pomocą. We wspólnocie małżeńskiej mężczyzna i kobieta wzajemnie się uzupełniają, a rozpatrując oddzielnie kobietę i mężczyznę, znacznie między sobą się różnią.

Spójrzmy, jakie są różnice między kobietą a mężczyzną w sferze uczuć. Panowie często wolą unikać tematu dotyczącego uczuć, starają się być twardymi, wszak „chłopaki nie płaczą”. Uczuciowość zaś w wydaniu kobiecym, kojarzy się z przesadną czułościowością i płaczliwością. Prawdą jest, że zarówno mężczyźni jak i kobiety przeżywają całą gamę uczuć, ale każdy inaczej i co bardzo ważne – każda płęć inaczej to uzewnętrznia. Dla kobiet jednak sfera emocjonalna ma większą wagę niż dla mężczyzn. Są one bardziej wrażliwe i skłonne odczytywać rzeczywistość przez pryzmat swoich uczuć. Uczucia kobiety i mężczyzny są inne i pełnią różne role w ich życiu. Nie znaczy to jednak, że uczucia kobiety są lepsze czy głębsze a mężczyzny gorsze lub płytsze. Chłopcom niestety często nakazuje się by byli „męskimi”, co tłumaczy się jako niewrażliwi, bezwzględni czy cyniczni. Mężczyzna, który okazuje uczucia np. płacze, jest pośmiewiskiem na forum naszej „nowoczesnej” kultury. Naturalną wrażliwość chłopców zabija się skutecznie, również przez brutalne obrazy filmowe, tzw. męskie, mocne filmy. W efekcie współczesny mężczyzna często bywa okaleczony uczuciowo i zablokowany w okazywaniu uczuć.

Kobiety – bohaterki biblijne

Na spotkaniach grupy Szensztackiej Ligi Kobiet, które od stycznia 2014 roku odbywają się w każdą pierwszą sobotę miesiąca, realizujemy aktualnie cykl spotkań pt. „Kobiety - bohaterki biblijne i święte dnia codziennego”.

W Biblii równie obecne i ważne, jak mężczyźni, są kobiety. I to właśnie o kobietach w Biblii chcemy się więcej dowiedzieć, odkrywając historie ich życia, wyciągnąć wnioski dla nas, żyjących tu i teraz, dążących do świętości dnia codziennego...

Na kartach Pisma Świętego spotykamy zarówno „piękne, waleczne bohaterki, ocalające swój naród, rozjemczynie, żony królów” jak i „kobiety z urażoną dumą, pałające nienawiścią i chęcią zemsty...” (A. Bednarczyk Kobiety w Biblii). (...)

Znalazłam ciekawy tekst p. Elżbiety Adamiak, pochodzący z pisma Ruchu Światło-Życie "Wieczernik" nr 92, w którym łączy ona losy biblijnych kobiet z postacią Matki Bożej. Píše w tym artykule, że słowa Elżbiety skierowane do Maryi „błogosławiona jesteś między niewiastami” przede wszystkim wskazują na wyjątkowość Maryi względem innych kobiet, ale zakładają również „istnienie jakiejś niewieściej solidarności, wspólnoty”. Często Maryję przeciwstawia się Ewie, i „Ewę opisuje się jako nieposłuszną, niewierną, tę, przez którą przyszedł na świat grzech, a więc i śmierć. Maryję - jako wzór posłuszeństwa. Jednak Autorka artykułu szuka w życiu Maryi i innych kobiet, pewnej wspólnoty losów, wspólnoty drogi, czy wspólnych cech... Moim zdaniem to bardzo ciekawe podejście... Np. Ewa i Maryja obie zostały matkami i obie podjęły życiową decyzję, której konsekwencje mają wpływ na losy całej ludzkości. Przyjrzyjmy się więc również innym postaciom kobiet w Biblii w ten sposób, a być może stanie się to

Razem z Tobą Ojczy!

dla nas sposobem patrzenia na nasze życie i nasze decyzje...

Zapraszam więc chętnych do podążania z nami drogą biblijnych bohaterów i świętych kobiet. Co miesiąc prezentować będziemy inną postać i dzielić się z Wami naszymi refleksjami o niezwykłych kobietach.

Violetta Wilandt
Szentsztacka Liga Kobiet

TO SIĘ WYDARZYŁO ...

SPECJALNY GOŚĆ

18 stycznia mieliśmy na Piaskach niezwykle gościa. Ci, którzy przybyli tego dnia na Mszę św. Przymierza mieli okazję poznać s. Anafridę, misjonarkę pochodzącą z Tanzanii. Myślę, że Jej obecność wśród nas to taki wyjątkowy podarunek od Pana Boga.

Gdy już wiedzieliśmy, że Siostra przybędzie do Bydgoszczy, razem z mężem pragnęliśmy pokazać Jej nasze piękne miejsce czyli Sanktuarium MTA, ale dopiero po przyjeździe mogliśmy to ostatecznie ustalić. Wszystko się udało. Siostra Anafrida dotarła na Piaski, odwiedziła Sanktuarium Zawierzenia, modliła się razem z naszą szentsztacką wspólnotą w czasie Mszy św. Przymierza a po zakończeniu odbyło się spotkanie. Zaskoczeniem dla wszystkich było, że mówi pięknie po polsku. Siostra jest ze zgromadzenia Sióstr Misjonarek NMP Królowej Afryki, które powstało 148 lat temu i zostało założone przez kardynała z Francji. Siostry posługują na polu edukacji, zdrowia, pracy społecznej, duszpasterskiej oraz szczególnie przeciw niewolnictwu - handlu ludźmi i pracy dzieci. Po krótkim wprowadzeniu, w którym między innymi podziękowała także za zaangażowanie w misję, Siostra Anafrida zaproponowała formę pytań i odpowiedzi. Dzięki postawionym pytaniom dowiedzieliśmy się, że Jej Ojczyzna - Tanzania jest krajem, w którym panuje pokój, mimo, że istnieje 120 grup etnicznych a mieszkańcy są wyznawcami różnych religii (45% chrześcijan). Opowiadała o obchodzeniu Świąt Bożego Narodzenia, o poziomie życia w Tanzanii, o tym, że ludzie choć nie mają czasami prawie niczego są radośni i kontaktowi a mówiąc najkrócej: „Nie mają nic, ale jakby mieli wszystko”. Nakreśliła drogę swojego powołania, która zaczęła się w 2-giej klasie gimnazjum, gdy poznała siostrę z innego kraju afrykańskiego, która opowiadała o misji w Afryce. Najpierw została nauczycielką biologii i chemii. Potem wstąpiła do zgromadzenia. Wspominała, że w Mauretanii, gdzie była posłana, odkrywała różnicę między pracą a misją. W swojej wypowiedzi przypominała nam, że najważniejsze jest, ile wkładam miłości w to, co robię. Przedstawiła też barwnie, jak trafiła do Polski. Zwierzyła się, że najbardziej obawiała się stracić wiarę, gdyż często słyszała o Europie, w której nie ma wiary. „Zaufałam i nie żałuję, że jestem” – powiedział nasz gość. Dodam, że dzięki temu możliwe było to spotkanie a siostra Anafrida może zajmować się animacją misyjną w Polsce. Na zakończenie zaprosiła wszystkich do Tanzanii. Wielka otwartość, swoboda wypowiedzi oraz żywiołowa czasami reakcja słuchaczy stworzyły niepowtarzalną atmosferę. Po spotkaniu można było nabyć ręcznie robione pamiątki afrykańskie. Potem udaliśmy się do Sanktuarium na Modlitwę Zawierzenia. Pozostały wspomnienia, ale czy tylko?



Myślę, że niezwykle cenne jest to, co Pan Bóg powiedział naszej wspólnotie oraz każdemu z osobna przez obecność i świadectwo wiary s. Anafridy. Jestem ogromnie wdzięczna Panu Bogu i Matce Bożej za to spotkanie w naszej szentsztackiej rodzinie. Mając na uwadze, że nie wszyscy mogli być na Mszy św. 18-tego, poprosiłam s. Anafridę o słowo do naszej gazetki „Zawierzenie” zamieszczone poniżej, które

Razem z Tobą Ojczy!

pięknie wpisuje się w nasz ciągle aktualny temat o Bożej Opatrzności.

Ludwika Bodzek

WIERNA RĘKA OPATRZNOŚCI BOŻEJ.

Moi Drodzy Czytelnicy, Szczęść Boże!



Sześć lat jestem w Polsce, ale nigdy nie byłam w Bydgoszczy. W dniu 16/01/2017r., po raz pierwszy miałam okazję tam być. Pamiętam, że w tamtym dniu wieczorem powiedziałam Bogu w moim sercu: "Panie, zawsze zaskakujesz mnie w różne sposoby!" Ktoś można się zastanawiać, dlaczego? Dlatego, że po poznawaniu pewnej osoby w Bydgoszczy, ustaliłyśmy, aby odwiedzić całą jej rodzinę. Zaplanowałam moją podróż i kupiłam sobie bilet. Dzień przed wyjazdem, dowiedziałam się, że z powodu pracy, ta osoba nie będzie mogła mnie spotkać na dworcu i że nie będzie jej w domu w chwili, kiedy tam dotrę. Ale byłam przekonana, że Bóg zatroszczy się o wszystko, jeśli tylko będę robiła małe kroki, czyli mieć ze sobą adres i środek transportu z dworca do rodziny. Zatem to zrobiłam. Gdy byłam jeszcze w pociągu, poinformowano mnie, że ktoś przyjedzie po mnie! Wtedy potwierdziło się, że jest to ręka Boga, która czuwa nade mną.

Przybywając w rodzinie Bodzek, zaskakujące jest to, że czułam się jak w domu od samego początku, pomimo faktu, że wszystkie osoby, które poznałam w tym momencie były dla mnie nieznanymi! Następnego dnia, prowadzona przez p. Macieja Bukowskiego, miałam ciekawe spotkanie z uczniami i kilkoma nauczycielami w Zespole Szkół w Czarzu. Byłam głęboko poruszona ich zachowaniem. Nie tylko, że słuchali uważnie, ale też byli otwarci na afrykański taniec i śpiew, a niektórzy z nich wyrazili swoją miłość do mnie poprzez różne gesty np. przygotowanie pysznej sałatki, którą przynieśli do mnie do klasy! Jeden z chłopców, twarz wypełniona uznaniem i miłością, nie mógł nie ofiarować mi nic poza swoją bransoletką, na której jego imię jest napisane! On mi to podał z wielkiej miłości i poświęcenia, jest mi cenne!

Następny dzień 18/01/2017 spędziłam czas z dziećmi w szkole numer 61 w Bydgoszczy, dzięki zaproszeniu Pani Asi Bukowskiej i jej mężowi. Ze szkoły, na szczęście nikt nie był na diecie, poszliśmy do restauracji Caritasu na pyszne pierogi! A potem pojechaliśmy na Piaski. Tam również od razu poczułam się dobrze w przytulnej kaplicy, a chór, który śpiewał podczas Mszy, zabrał mnie z powrotem do Afryki, gdzie Msza święta jest bardzo żywa. Czułam się w solidnej wspólnocie chrześcijańskiej, wśród ludzi głębokiej wiary, prostoty i otwartości, gotów słuchać uważnie moich kilku słów, którymi dzieliłam się z nimi. To było dla mnie bardzo bogata chwila, ale jakby tego było mało, siostry Szensztackie zaprosiły nas na kolację, podczas której opowiadaliśmy ciekawe historie o życiu misyjnym! Kiedy spojrzałam na mój dzień, zanim zamknęłam oczy, zdałam sobie sprawę, że moje serce było pełne wdzięczności za dzień, a słowa ks. Josefa Kentenicha, które wylosowałam w kaplicy na Piaskach, podsumowały moje przeżycie dnia, cytuję je: **"Bóg przygotował dla mnie wszystko, to ode mnie zależy przyjąć"**

W kolejnym dniu postanowiłam sobie odpocząć i zwiedzić Bydgoszcz. Jestem wdzięczna pani Ludwice Bodzek, która towarzyszyła mi, pokazywała ważne miejsca, m.in., katedrę, w której ona sama została ochrzczona! Wieczorem tego dnia, Marysia mi przypominała, że nasz znajomy jezuita też mieszka w Bydgoszczy! Szybko skontaktowałam się z nim przez telefon, a następnego dnia przed udaniem się na pociąg do Lublina, spotkaliśmy się i mieliśmy dobrą rozmowę - to była kolejna niespodzianka!

W godzinach popołudniowych towarzyszyli mi do pociągu! Bezpiecznie przyjechałam do Lublina, ale moje serce podróżowało nieco dłużej, bo chciało zostać tam, gdzie doświadczyłam wielkiej miłości czułości i troski! Chciałbym, więc podziękować wszystkim ludziom, przez których zostało mi dane takie pierwsze i piękne doświadczenie w Bydgoszczy. Mam nadzieję, że to doświadczenie zaowocuje w przyszłości.

Niech Pan Bóg Was błogosławi teraz i na wieki wieków! = Mungu awabariki sasa na siku zote! (j. swahili)

s. Anafrida Biro - Siostry Misjonarki NMP Królowej Afryki (Siostry Białe) z Lublina

Razem z Tobą Ojczy!

Skupienie Wielkopostne 05.03.2017r.



5 marca 2017r. w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu Rodzina Szensztacka spotkała się przy Sanktuarium Zawierzenia na Skupieniu Wielkopostnym. Na wstępie Mszy św. przedstawiciele Ligi Rodzin powitali ojca Andrzeja Lampkowskiego, który przejął dotychczasowe obowiązki ojca Wojciecha. Ojciec Wojciech Groch obecnie administruje parafią w Kicinach. Ojciec Andrzej przewodniczył Eucharystii, a homilię wygłosił ks. dr Sylwester Warzyński. W homilii ks. Sylwester wskazywał na jedną z fundamentalnych cech Zachodu „postprawdę” tzn. obojętność wobec prawdy. Uka-

zał nam również ojca Założyciela w zupełnie innym świetle, jako Lidera. Lidera, który posiadał wizję, działał od ogółu do szczegółu, podejmował ryzyko, koncentrował się na ludziach, inspirował do działania, używał nieformalnych struktur, wprowadzał innowacje, ustalał kierunek. Bezpośrednio po Mszy św. wyruszyliśmy na Drogę Krzyżową wokół Sanktuarium. Rozważania na podstawie tekstów Ojca Założyciela dotyczące Bożej Opatrzności przygotowały poszczególne grupy. Przy każdej stacji zapalaliśmy znicze. Po zakończonej Drodze Krzyżowej udaliśmy się do Domu św. Józefa na ciepły posiłek przygotowany przez s. M. Daniełę. Następnie przeszliśmy do auli na impuls „**Razem z Tobą Ojczy**”, przygotowany przez o. Andrzeja Lampkowskiego. Swoją wypowiedź o. Andrzej rozpoczął od postawienia pytań dotyczących naszej więzi z Ojcem Założycielem: - Kiedy po raz pierwszy spotkałem Ojca Kentenicha? - Co zwróciło moją uwagę u Niego? - Co mnie zadziwiło pozytywnie, albo negatywnie? - Co dla mnie znaczy O. Założyciel, jaką mam z Nim więź i jak ona wygląda? - Może mam jakieś ulubione zdjęcie o. Józefa Kentenicha, jakiś ulubiony tekst? Są to, naszym skromnym zdaniem, ważne pytania szczególnie w nawiązaniu do rocznego motta. Ojciec zwrócił również uwagę na trzy punkty kontaktowe w Szensztacie: Maryja, Sanktuarium i O. Założyciel. Nasze skupienie zakończyliśmy w Sanktuarium Adoracją Najświętszego Sakramentu i błogosławieństwem, którego wszystkim udzielił ojciec Andrzej.

Alicja Adryan.

Ci, co odchodzą, wciąż z nami są ...

Wspomnienie o śp. Stanisławie Tyburskiej

Śp. Stanisława wraz z mężem Leszkiem byli w naszej wspólnocie szensztackiej od samego początku. Tak jak większość małżeństw naszej grupy parafialnej, małżonkowie Tyburscy zawarli przy-
mierze miłości z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną w Świdrze 1 maja 1989 roku.

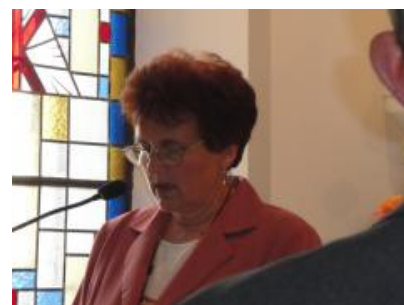
Trudno jest pisać o kimś, kto odszedł a był z nami ponad 30 lat. Nasuwa się wiele wspomnień z tego okresu: prowadzone rozmowy na rekolekcjach, spotkaniach, dyżury przy budującym się Sanktuarium, pierwszomajowe pielgrzymki na Piaski.

Ale czy tak naprawdę ją znaleźliśmy?

Śp. Stanisława była osobą wyciszoną i z pozoru mogło się wydawać, że niczym szczególnym się nie wyróżniała. To rzeczywiście były pozory. W głębi serca była człowiekiem głębokiej modlitwy, bardzo wrażliwym na potrzeby czy krzywdy drugiego człowieka. To był dom, gdzie modlitwa była na właściwym miejscu. Sprawy Boże i rodzina były zawsze w centrum uwagi. W ostatnich latach poświęcała się wraz z mężem swoim wnukom, dbając też o ich religijne wychowanie. Kiedy wnuki były u dziadków, zwykle w weekendy, dbali o ich uczestnictwo nie tylko w niedzielnej mszy św., ale też na zmianę przyprowadzali chłopców na roraty, czy na Drogę Krzyżową.

Trzeba powiedzieć, że śp. Stanisława dbała o pogłębianie swojej wiedzy religijnej, dużo czytała i dzieliła się tą wiedzą. Pożyczała nam ciekawe książki religijne czy filmy. Należała do parafialnej wspólnoty Matek Różańcowych, a także była członkiem bractwa różańcowego pw. Św. Jana Marii Vianneya - Różaniec za kapłanów i powołania kapłańskie. Gorliwie wypełniała swoje zobowiązania modlitewne. Nawet, gdy było to już dla niej zbyt trudne, to modlił się głośno mąż czy też inni obecni, a nasza Stasia starała się przesuwając paciorki różańca.

Była świadoma, że odchodzi, i że to cierpienie ma wartość w oczach Boga. Kiedyś ją poprosiłam, czy zechciałaby ofiarować chociaż cząstkę swego cierpienia w intencji nawrócenia bliskiej mi osoby. Uczyniła to chętnie i bardzo świadomie. Jestem jej głęboko wdzięczna za tę ofiarę.



Razem z Tobą Ojczy!

Wzruszający był moment, kiedy złożyła życzenia urodzinowe swojemu mężowi dokładnie miesiąc wcześniej. Na zwróconą uwagę, że to będzie w marcu, czyli za miesiąc, odpowiedziała, że czyni to teraz, bo tych marcowych urodzin już nie doczeka.
Odeszła spokojnie, otoczona modlitwą swych najbliższych.

Barbara Żuchlińska

Jan Kowalczyk 1937-2017

Śp. Jan wraz z żoną wstąpił do Ruchu Szentsztackiego przy parafii bł. Radzyna Gaudentego w 1993r. W 2002 r. zawarli Akt in blanco w Sanktuarium Zawierzenia w Bydgoszczy na Piaskach. Jan Kowalczyk uczestniczył kilka razy w ogólnopolskim czuwaniu na Jasnej Górze. Brał udział w adwentowych i wielkopostnych dniach skupienia. Chętnie pomagał siostrom szentsztackim przy organizacji rekolekcji dla dziewcząt, które odbywały się w naszym domu parafialnym. Systematycznie uczestniczył w spotkaniach formacyjnych, o ile stan zdrowia na to pozwalał. Był członkiem Akcji Katolickiej przy naszej parafii. Działał też w Niezależnym Samodzielnym Związku Zawodowym "Solidarność" Emerytów i Rencistów. Wiele lat zajmował się ogródkiem działkowym. Cieszył się plonami, którymi chętnie dzielił się z moją rodziną. Lubił spacerować i przyrodę. Łatwo nawiązywał kontakty z ludźmi. Był ojcem Jakuba oraz dziadkiem Nikoli i Marcela. Cekał z utęsknieniem na spotkania z nimi. Bardzo ich kochał. W 2012r. przeszedł poważną operację, po której zdrowie wróciło na jakiś czas. W 2015r. przeżył kolejną udaną operację. Cieszył się z tego, ponieważ mógł w miarę normalnie funkcjonować. W grudniu 2016 r. jego stan zdrowia pogorszył się. Okres Świąt i Nowego Roku był dla niego trudnym czasem. Przez ostatnie dni swojego życia przebywał w hospicjum. Jan Kowalczyk odszedł do Pana 10 lutego 2017r., w dniu 44. rocznicy swojego ślubu.



Henryk Gałęzewski

!!! OGŁOSZENIA !!!

MARZEC 2017

Dziękujemy wszystkim, którzy przyjęli zaproszenie na SKUPIENIE WIELKOPOSTNE, wszystkim, którzy podjęli różnorakie funkcje i zechcieli podzielić się z nami wieloma talentami otrzymanymi od Dobrego Boga, aby był to czas ubogacającego spotkania z Panem Bogiem we wspólnocie.

Ponadto zapraszamy na:

- * 18.03, - adoracja NS od 10.00-18.00; Msza św. Przymierza – oprawa liturgiczna: gr. z Grudziądza Tego dnia przy naszym Sanktuarium pragniemy podjąć deklaracje duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, która rozpoczyna się od 25.03. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszam do tej modlitwy.
 - * 18.03 – Akademia Rodziny – prosimy o modlitwę, aby to dzieło stawało się naszą wspólnym darem dla rodzin.
 - * 19.03 – ndz. - Kawiarenka Dialogowa dla małżonków
 - * 25.03 – Dzień Świętości Życia
 - * 25/26.03 – Czuwanie na Jasnej Górze, wyjazd o g. 9.00 spod Sanktuarium.
-
- * 8.04 – Droga Krzyżowa ulicami Bydgoszczy

Wszystkim, którzy chcą podzielić się swymi refleksjami, intencjami, pomysłami, czy też świadectwami a przez to przyczynić się do wspólnego tworzenia naszej gazetki, prosimy o kontakt.

Diecezjalne Centrum Ruchu Szentsztackiego:
Bydgoszcz ul. Smukalska 113, Tel. 52/340-20-14



www.bydgoszcz.szentsztat.pl
www.szentsztat.pl

Redakcja:

S. M. Emanuela - s.emanuela@szentsztat.pl. Danuta i Tomasz Wojcieszakowie: 692 480 029, tomaszwojciechzak@wp.pl, Małgorzata i Marek Nowakowie: 504 752 084, goskanowak1@buziaczek.pl, B. i P. Kruczkowscy: tel. 503 141 165, 3kp@wp.pl, Bożena i Kazimierz Stygarowie: 501 657 091, bozenastygar@wp.pl, k_stygar@wp.pl, LMSz: Krystyna Turczyn: 661 57 02 37, k_turczyn@op.pl, Diec. Toruńska: W. i B. Pniewscy: 512 970 102, pniewskawanda@gmail.com

Konto Sióstr: BANK PEKAO SA II ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY Nr: 47 1240 3493 1111 0000 4306 1259